

Areszt miejski (Paweł Ziśba)

16.02.2011.

Wśród dokumentów Urzędu Muncypalnego miasta Przedborza z lat 30-tych XIX wieku dotyczących budowy ratusza, znajduje się protokół z posiedzenia Rady Muncypalnej miasta traktujący o drewnianej szopie będącej własnością Kasy Miejskiej. Szopa ta przez miejscowych nazywana Klytką, służyła za miejski areszt.

Dokumentem z dnia 11 czerwca 1834 roku Komisarz Obwodu Opoczyńskiego nakazał władzom miasta Przedbórz rozpatrzeć czy Aresztownia owa jest w stanie używalności czyli i jak dalece takowa użyteczną być jeszcze może? 16 czerwca 1834 roku w tym celu zebrała się Rada Muncypalna miasta w składzie pełnym pod przewodnictwem burmistrza Leskiego. W celu oceny używalności jak i stanu technicznego aresztu powołano dwóch mieszkańców Przedborza jako biegłych: cieśla Jana Wilczyńskiego oraz cieśla Mikołaja Olszewskiego. Wraz z nimi urzędnicy udali się do aresztu, który w tym czasie znajdował się na terenach należących do Ekonomii Przedborskiej, dzierżawcą której był Joachim Lange, syn Wojciecha, nie żyjącego już od czterech lat budowniczego przedborskiej fabryki sukna. Co ciekawe w roku 1824 drewniana szopa służyła za miejski areszt, przeniesiona została tam z przedborskiego rynku na którym zajmowała centralne miejsce. Miała ona rozmiary: 17,5 metra długości, 9 metrów szerokości i wysokości 6 metrów. Przeliczając na metry, stosowany w latach 1818 & 1848 jako miarę długości łokieć nowopolski, daje nam to odpowiednio ok. 10 metrów długości, szerokość ok. 5 m i 20 cm, wysokość 3 m 45 cm. Rozwiązuje nam więc to zagadkę obiektu zaznaczonego na mapie miasta z ok. roku 1815 a usytuowanego w pobliżu na rodku rynku. Jako powód przeniesienia podaje się jego starość i nieużyteczność jako tego i dla tego że uprzątnienia jego z tego placu & czyli rynku. Można tylko przypuszczać, że szopa ta przeniesiona została na teren Winnicy czy Podzamcza, wchodziły one bowiem w skład Ekonomii Przedborskiej. Miasto zobowiązane było wobec tego państwu dzierżawcy Ekonomii Przedborskiej czynsz z wynajmu placu na którym szopa & areszt stała. Po zbadaniu stanu technicznego stwierdzono iż budynek ten nie tylko nie nadaje się do remontu czy reperacji ale i że drewno z którego jest zbudowany tylko w jednej trzeciej nadaje się jeszcze do wykorzystania. Postanowiono więc o rozbiórce i tak nie użytecznego obiektu i wystawieniu dobrego jeszcze z niego drewna na licytację w celu zasilenia kasy miejskiej. Dodatkowym zyskiem dla miasta, miała być po rozbiórce szopy oszczędność polegająca na likwidacji obciążenia wynikającego z opłaty za wynajmowanie placu na którym szopa stała. Wartość drewna wyceniono na 100 zł - 60 zł za belki nadające się do dalszego wykorzystania oraz 40 zł za pozostałą część drewna (16 sian) nadającego się jedynie na opa.

Paweł Ziśba Autor jest członkiem Towarzystwa Miłośników Przedborza